Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IV. Kraków, dnia 15 czerwca 1928 r. Nr 12.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Sprawa urzędnicza problemem państwowym

Sprawa uregulowania sprawy urzędniczej jest niestety, mimo wszelkich pozorów zainteresowania się tą sprawą, **kwestją niedocenianą.** Mówi się o niej wiele w sferach rządowych, kruszy się o nią kopje na terenie sejmowym, pisze się nawet wiele w prasie, oczywiście, jak któremu organowi dogodniej, a mimo to sprawa nie posunęła się naprzód, ale, co gorsza, z dnia na dzień zaostrza się coraz bardziej.

Ponieważ w pojęciach rozwiązania kwestji urzędniczej panuje chaos, pragniemy przedstawić ją, jak ci, którzy mają do tego największe prawo, i jako najlepiej z zagadnieniem tem obeznani.

Przedewszystkiem z całym naciskiem stwierdzić należy, że walka o poprawę bytu materjalnego nie może w żaden sposób zaciemnić samej istoty rzeczy, polegającej na tem, że **uregulowanie sprawy urzędniczej** jest **kwestją państwową pierwszorzędnego znaczenia.** Państwo, posiadające sprawnie funkcjonujący aparat urzędniczy, jest najpewniej zabezpieczone przed różnego rodzaju wstrząsami. Najlepszym dowodem tego jest Francja, która przechodziła przez różne rewolucje, ale państwo, jako takie, wychodziło zawsze zwycięsko, bo dobrze zmontowany aparat urzędniczy potrafił zawsze uchronić Francję od zamętu i rozstroju.

Podstawą siły i ładu w każdem państwie są dwie rzeczy — wojsko i pracownicy państwowi. Wojsko spełnia swą rolę w razie wybuchu wojny, której przebieg zależnym jest od gotowości bojowej, wyszkolenia i męstwa żołnierza.

W **czasie pokojowym** natomiast cała odpowiedzialność **za stan państwa spoczywa na „armji wewnętrznej", t. j. na barkach pracowników państwowych.**

Żadne państwo, bez odpowiednio zorganizowanej armji, nie może czuć się bezpiecznem, a na wypadek zbrojnego konfliktu nie może myśleć o zwycięstwie nad lepiej uzbrojonym przeciwnikiem, tak samo bez odpowiednio wyszkolonego i zaopatrzonego stanu urzędniczego nie może spełnić swego obowiązku wobec **ludności, która musi ponosić wszelkie konsekwencje za niedomagania maszyny państwowej,** spoczywającej w rękach stanu urzędniczego.

Jest to prawda tak jasna i prosta, że udowadniać tego chyba nie potrzeba.

Sprawy tej jednak nie doceniają u nas należycie ci, którzy za losy państwa są odpowiedzialni, gdyż wszystko, czego dotychczas jesteśmy świadkami, dowodzi niezbicie, że zagadnienie to stawiają w sposób niewłaściwy, lub jednostronny.

Winę za to ponoszą także do pewnego stopnia i ci, którzy ruchem urzędniczym kierują, skoro nie zdołali najszerszym warstwom wytłumaczyć, że źle zmontowany i nie naoliwiony aparat państwowy musi funkcjonować źle, co oczywiście odbić się musi **ujemnie tak na samem państwie, jak i jego obywatelach.**

Tu nie chodzi tylko o samych pracowników państwowych i los ich rodzin, o czem się przeważnie mówi i pisze, tu nie można mówić jedynie tylko o poprawie bytu najbardziej upośledzonej warstwy społecznej, co przyczynia się do obniżenia powagi stanu urzędniczego, tu musi się mówić o **uregulowaniu sprawy urzędniczej, jako o zagadnieniu państwowem i to pierwszorzędnego znaczenia. Kto dba o przyszłość państwa, o jego rozwój w potęgę, ten musi być zwolennikiem korzystnego rozwiązania kwestji urzędniczej — kto sądzi i działa inaczej, jest wrogiem nie tyle urzędników, ile państwa.** **K.**

Co pisze prasa o sprawach urzędniczych i innych.

W warszawskim „Głosie Prawdy" ukazał się artykuł red. Stpiczyńskiego, występujący ostro przeciw Zarządowi C. K. P., w szczególności jego prezesowi Dr Raabemu, z powodu jego ostatniego wystąpienia wobec Rządu i czynników sejmowych, który niezadowolony z udzielonych odpowiedzi, miał wyrazić się: „Nie mamy zaufania do rządu. Zrzucamy z siebie odpowiedzialność za to, co się stać może" i t. p.

„Czy to ma być treścią demokracji?" — zapytuje p. Stpiczyński. — „To jest anarchja i demagogja, to może wreszcie jest karjerowiczostwo. A może tylko zaślepienie? Pracownicy państwowi zrzeszają się nietylko dla czczych i bezwartościowych demonstracyj. Czynią to w imię obrony swych interesów i zgrania się do wspólnie wykonywanej pracy. Frontem, na którym mają bronić swych interesów, nie jest rząd. Konieczność porozumienia się z nim co do uposażeń i spraw służbowych jest ich kwestją wewnętrzną. Frontem obrony interesów związków pracowniczych, zwłaszcza pracowników państwowych, jest cały świat ich codziennych potrzeb, a metodą walki organizacja wszelkich ułatwień życia, udostępnienie zaspokojenia potrzeb na najprzystępniejszych warunkach, a zatem organizacja potężnych kooperatyw".

Przytaczamy streszczony fragmentarycznie artykuł „Głosu Prawdy" bez własnych komentarzy, jedynie dla zarejestrowania tego, co i jak się pisze o sprawie urzędniczej. Przeczytajmy jeszcze jednak to, co według krakowskiego „Naprzodu" nastąpiło w skutku tego artykułu na zebraniu delegatów C. K. P. w dniu 7 czerwca. Jedna z uchwalonych tam rezolucyj opiewa: „C. K. P. odpiera z pogardą brudne insynuacje, zawarte we wspomnianym artykule (idzie właśnie o artykuł p. Stpiczyńskiego — przyp. Red.) i uważa, że polemika z takim artykułem i z jego autorem leży poniżej godności Związków pracowników państwowych".

Nawiasem mówiąc, organ krakowskiej P. P. S. pisząc o przebiegu owego zebrania C. K. P. konstatuje, że „pracownicy państwowi stwierdzają swą solidarność z ruchem robotniczym". Solidarność ta z tego, co mówi „Naprzód", zdaje się polegać na „uznaniu za konieczne utrzymania dalszej współpracy z Centralą pracowników umysłowych i Centralą klasową Związków robotniczych". Od siebie dodamy, że ten tak bardzo platoniczny Związek tych dwu „ruchów" dał „Naprzodowi" sposobność do nadania niektórym przywódcom Stow. pracowników państwowych tytułu „towarzysz". Stanął zatem sojusz, polegający narazie na wspólnej ideologji. Niewyjaśniona jest jednak kwestja realnego programu. Można więc obawiać się, że owa wspólność celów i haseł narażona będzie na dziwne perypetje. Gdy np. przyjdzie w Sejmie do głosowania nad nowymi projektami podatkowymi w celu podwyższenia płac urzędniczych, panowie z P. P. S. zapomniawszy na chwilę o tej solidarności celów, oddadzą swe głosy, jak to się właśnie świeżo stało, na rzecz stronnictw chłopskich.

Radzilibyśmy tedy S. U. P., by przedewszystkiem w tym właśnie kierunku postarał się o *clara pacta*, inaczej bowiem może wyjść na tej czułej przyjaźni jak Zabłocki na mydle.

Naprożno p. Diamand tłumaczy obszernie w tym samym „Naprzodzie", dlaczego Sejm (a w szczególności posłowie P. P. S., których głosy były decydujące — przyp. Red.) odrzucił podatek gruntowy i budynkowy. „Sejm nie dał się poniżyć i odrzucił ustawy podatkowe niesprawiedliwe, obciążające najbiedniejszą ludność", pisze p. Diamand, pocieszając, że: „Sejm postara się także, ażeby robotnicy i urzędnicy państwowi nie zostali pokrzywdzeni".

Już się postarał. W generalnem głosowaniu w dniu 13 b. m. nad budżetem i nad ustawą skarbową upoważniono Rząd do wypłacania przez **cały rok budżetowy** (t. j. do końca marca 1929) 15% dodatku, o ile będzie z czego. By zaś „ułatwić" Rządowi sytuację, „podniesiono" dochody

z ceł o bagatelę, t. j. o 30 miljonów i z monopolu spirytusowego o 20 miljonów.

Ostatecznie więc, dzięki temu, że mamy obecnie w Sejmie nie tyle za dużo wrogów, ile właśnie za dużo „serdecznych przyjaciół", sytuacja nasza przedstawia się w ten sposób: Będziemy żyli z 15% dodatków ad calendas graecas, choć drożyzna już je dawno zjadła z grubą nadwyżką, a zje wkrótce jeszcze więcej, skoro rząd będzie musiał wyśrubować cła i monopole tak, jak sobie p. Diamand życzy.

Wszelkie zaś inne możliwości poprawy zajdą dopiero wówczas, gdy Rząd przedłoży takie projekty podatkowe, które się podobają stronnictwom chłopskim i robotniczym.

To znaczy „na św. Nigdy". Czy można sobie bowiem wyobrazić, aby jaki podatek się komu, a w szczególności chłopu spodobał?

Żyliśmy nadziejami przez długie lata, pożyjemy i dłużej. Warszawska „Epoka" słusznie też radzi, by wogóle mniej zajmować się w Polsce sprawami politycznemi, które „aż do znudzenia tłuką się po łamach naszej prasy", stanowiąc rdzeń naszej strawy codziennej i urabiając w tłumach pociąg do sensacji na tle personalno-politycznej walki.

Nikt się natomiast — słusznie stwierdza „Epoka" — nie zajmuje tem, że za parę dni dwaj polscy lotnicy puszczają się na samolocie „Orzeł Biały" z Europy do Ameryki. „Czy to nas zajmuje? Nazywamy to fanaberją, łamaniem karku.

„Jesteśmy zaściankiem Europy" — zauważa ten sam dziennik. Tego rodzaju wydarzenia doniosłości światowej, co np. lot Orlińskiego do Tokio, spotkały się w stolicy wschodniego naszego antypody z niesłychanym, ogólnym entuzjazmem. A Polska? Skończyło się na tem, że gdy Orliński stanął na granicy polskiej, przywitano go w ten sposób, że urząd celny zatrzymał upominki i dary, jakie złożono Orlińskiemu z całego świata, z powodu... niezapłacenia należytości celnej.

„Epoka" ma słuszność! Ale i w tem jest wina prasy, która jeśli chce, to może zawsze narobić tak wielkiego hałasu, że dotrze on nawet do urzędów celnych na granicy. **I.**

15 proc. podwyżka od 1-go lipca.

Głosowanie nad budżetem przeszło już drugie czytanie. Nie możemy się łudzić, że obiecywana poprawa bytu i prowadzona o to kampanja, skończyła się naszą **dotkliwą klęską.**

Nietylko, że nie doczekaliśmy się oczekiwanej poprawy bytu, w formie ustawy, regulującej nasze uposażenia, ale pod względem materjalnym **cofnięto nas wstecz.** Nie nastąpiło więc żadne polepszenie, ale **pogorszenie warunków materjalnych.** Położenie materjalne pracowników państwowych w Polsce nigdy wystarczającem nie było. Ze wszystkich zachodnich i środkowych państw europejskich, było ono najgorsze. Dziś oczywiście **pogorszyło się jeszcze bardziej.**

Jeślibyśmy się mieli utrzymać przy niewystarczających poborach z roku 1924, należałaby się nam 28 procentowa podwyżka pensyj (według wykazów Głównego Urzędu Statystycznego) oraz 8% dodatek na mieszkanie, co czyni razem **36% podwyżki.** Tymczasem otrzymamy tylko 15%, czyli **zabraknie nam 21%** do tych poborów, jakie mieliśmy w 1924 r. Mówiąc inaczej, zepchnięto nas **w okresie trzech i pół lat o 21% w dół.** Wnioski posłów pp. **Korneckiego i Marka,** o podniesienie płac **o 25 procent, upadły.**

Głosowali za podwyżką **Chrześć. Dem., N. P. R., P. P. S., Z. L. N. i niemcy.** Okazali się jednak w mniejszości. Skończył się dramat, przekroczyliśmy próg tragedji. **K.**

Jakim do was przemawiać językiem!

Musimy w artykule niniejszym zwrócić się ze słowami gorzkich wyrzutów do całego ogółu stanu pracowników państwowych i samorządowych. **Wołamy od szeregu lat o skupienie sił w organizacjach. Wykazujemy, że jedyną najskuteczniejszą obroną naszych zagrożonych praw do życia, to silna i karna organizacja. Wzywamy do poparcia naszej prasy, która jest jednym z najważniejszych środków obrony, oraz do uiszczenia drobnych stosunkowo wkładek na rzecz Związku w postaci 4 zł. rocznie pogłównego.**

Pomiędzy pracą organizacyjną a skutecznością naszej walki zachodzi ścisły związek. Im silniej przy organizacjach stanie świat pracowników państwowych, tem łatwiej osiągniemy zwycięstwo. Dziś chyba każdy widzi, że rzetelnych obrońców nie mamy. Niebezpieczeństwo doszło do ostatecznych granic. Najsłuszniejsze nasze postulaty są albo spychane na szary koniec, albo ignorowane. Odpowiedzialność za to spada nietylko na czynniki rządowe i sejmowe, ale przedewszystkiem na każdego z nas i wszystkich razem wziąwszy.

Jeżeli cierpimy los „burłaków", to przeważnie jest to wina nasza, a przedewszystkiem tych wszystkich, którzy obojętnie trzymają się zdala od tych zmagań. Jesteśmy dziś w okresie najcięższej walki o „prawo do życia". Przez was, Czytelnicy, chcemy odezwać się do całego ogółu rzesz pracujących. Przestańcie milczeć. Zacznijcie działać w kierunku obrony naszych najżywotniejszych interesów, skupcie swe siły, bo nadeszły czasy nad wyraz ciężkie. Niechaj nikogo nie zabraknie w naszych szeregach. Niechaj każdy, jak może, dopomaga. Wprost nie wiemy już, jakim do was przemawiać językiem. Wszak widzicie, że wszystko obraca się przeciwko nam. Na to jest jedna rada. Solidarność, karność i pomoc materjalna. Wzywamy więc wszystkich do zjednoczenia sił naszych, do przesyłania pogłównego tylko 4 zł. rocznie, do poparcia „Jedności" i do dobrowolnych ofiar na cele samoobrony, bo kto się bronić nie umie, ten musi zginąć. Idziemy do tego szybkim krokiem. Zrozumcie raz grożące nam niebezpieczeństwo i zacznijmy się skutecznie bronić! **A.**

Administracja wzywa wszystkich zalegających z prenumeratą za rok 1927 a nawet 1926, by uiścili ją bezzwłocznie. O ile nie będą uiszczone zaległości do dnia 1-go lipca, Administracja będzie zmuszona wystosować imienne upomnienie, ogłoszone w Jedności.

Pieniądze należy przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 404.983.

Administracja.

Żądania emerytów.

Tarnów.

Zważywszy, że usiłowania obecnego Rządu i Sejmu, jakkolwiek dążą do naprawy struktury społeczno-państwowej i do uporządkowania stanu prawnego w Państwie, to jednak tych zasad — z przykrością powtarzamy — nie zastosowuje się do emerytów, wdów i sierót, a w szczególności emerytów b. państw zaborczych, gdyż od dwóch lat zapowiedzianej nowelizacji do ustawy emerytalnej, którąby ostatecznie wymierzyła prawną sprawiedliwość dla wszystkich emerytów, tudzież zapewniła wdowom i sierotom minimum egzystencji, dotychczas nie wydano.

W obronie tych nieszczęśliwych obywateli występujemy dzisiaj wszyscy solidarnie, a powołując się na wielokrotne orzeczenia Najw. Trybunału Admin., prosimy przyspieszyć nowelizację ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., a w szczególności:

1) zrównać emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi, względnie przywrócić im, tudzież wdowom i sierotom prawo z artykułu 43, 46 i 50 ustawy z dnia 28 lipca 1921 (Dz. u. Nr 70), które to prawo uznane zostało przez N. T. A. za nienaruszalne;

2) przeprowadzić niezbędną rewizję zaszeregowania wszystkich emerytów przeniesionych na emeryturę przed 1 października 1923 r. na równi z emerytami de facto polskimi, gdyż obecne zaszeregowanie jest sprzeczne z art. 6, 17 i 86 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r., poz. 46.

3) wliczyć do wysługi emerytalnej **wszystkim** emerytom pełną ilość lat służby zaborczej według ustaw odnośnego państwa zaborczego **bez zastrzeżeń,** jakie wprowadzono przy art. 81 ustawy emerytalnej z r. 1923 odnośnie do podoficerów żandarmerji i straży skarbowej b. Austrji nieprawnie, jak to już kilkakrotnie orzekł Najw. Trybunał Admin.

Tu nadmieniamy, że szkodę wskutek tego przepisu ponoszą jedynie emeryci, **przeniesieni w stan spoczynku po dniu 1 października 1923 r.,** gdyż innym emerytom odnośnej kategorji zaliczono inkryminowaną służbę do wysługi emerytalnej, bądź na zasadzie ustawy z dnia 28 lipca 1921 r. Dz. U. Nr 70, bądź w myśl ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 r., poz. 616, Dz. U. Nr 68, a od dnia 22 marca 1928 na mocy Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 368.

4) zwolnić od przepisu art. 25 ustawy emerytalnej przynajmniej biednych i liczną rodziną obarczonych emerytów, którzy zajmują jakąkolwiek służbę w instytucji państwowej, samorządowej lub w Kasach chorych;

5) znieść 3% podatek emerytalny przynajmniej dla tych emerytów, którzy już podczas służby zaborczej spłacili ów podatek, a który według przyrzeczenia obecnego P. Ministra Skarbu miał być jeszcze z dniem 1 kwietnia 1927 r. zniesiony;

6) przywrócić emerytom b. państw zaborczych prawo do ulgowych legitymacyj kolejowych, które zakwestjonowano z dniem 1 października 1923 r.;

7) przyznać emerytom dodatek na jedno dziecko, jak to postanawia art. 20 ustawy emerytalnej, niezależnie od swobodnego uznania władzy naczelnej, wreszcie przyznać emerytom zwrot opłaty szkolnej za dzieci kształcące się w szkołach średnich, na równi z dziećmi pracowników czynnych.

Za ogół emerytów:

Olszański, sekretarz. Inż. Jana, prezes.

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na 3-ci kwartał!

O jednolite wystąpienie!

Postulaty wszystkich organizacyj pracowników państwowych są dziś identyczne. Niema między nimi na tem polu różnic. Żądają wszyscy: 1) wyrównania dodatku mieszkaniowego; 2) regulacji poborów (jedni 25%, drudzy 28%); 3) uregulowania spraw emerytalnych i wdowich.

Konsolidacja ruchu urzędniczego dojrzewa. Mimo różnych pierwotnie tendencyj, mimo sprzecznych nieraz wpływów postronnych, zeszliśmy się dziś na **jednej platformie naszych najżywotniejszych postulatów.** Życie okazało się silniejszem od wszelkiego rodzaju zakazów tej czy tamtej partji politycznej, czy też ambicji przywódców.

Stwierdzić musimy, że dziś na terenie państwa istnieją dwie duże organizacje, skupiające dziś prawie że wszystkie Związki urzędnicze. Jedną z nich to statutowe „Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów państwowych, samorządowych i emerytów na terenie Rzplitej", a drugą stanowi niestatutowy Centralny Komitet Pracowników państwowych (C. K. P.).

Pierwszy obejmuje organizacje pracowników państwowych w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie pozostaje pod żadnym wpływem politycznym, stoi na stanowisku bezpośredniego kontaktu z rządem, wysuwając na plan pierwszy interes państwa, ponad walki klasowe.

Druga zaś (C. K. P.) opiera się przeważnie na Związkach zawodowych, pozostających pod wyraźnym wpływem politycznym socjalistycznym, jak np. Z. Z. K. (Związek Zawodowy Kolejarzy). Organizacja ta obejmuje przeważnie pracowników warsztatów kolejowych, parowozowni, którzy stanowią główną podstawę C. K. P. Pozatem należy tam „Związek nauczycieli szkół powszechnych". o zabarwieniu lewicowem, i szereg związków pomniejszych.

Ta organizacja, pozostająca pod przemożnym wpływem P. P. S., zajmuje w sprawach urzędniczych w chwili obecnej stanowisko **opozycyjne w stosunku do Rządu,** analogicznie jak jej patronka P. P. S.

Pomimo jednak tych różnic na tle politycznem postulaty jednych i drugich są dziś **identyczne na polu materjalnem** i dlatego należałoby doprowadzić **do porozumienia choćby w tej wyłącznie sprawie.** Nie ulega wątpliwości, że wspólne porozumienie tych centralnych organizacji i jednolite wystąpienie zaważyłoby **decydująco na wynik rozwiązania poprawy bytu.** Siły ich są wielkie, gdy pierwsza **przekracza cyfrę 200.000 członków,** druga ma ich również tyle.

Cała opinja domaga się **wspólnego wystąpienia** i podjęcia próby porozumienia się, z wykluczeniem oczywiście jakiegokolwiek **zabarwienia politycznego.** Czas najwyższy, by próbę tę podjąć. Cały świat urzędniczy przyklaśnie tej myśli i udzieli jej niezawodnie pełnego poparcia. Zwracamy się niniejszem do Zarządów obu central, by się porozumiały. Niechaj Zarząd Ogólnego Zrzeszenia wystąpi z inicjatywą. Wzywamy go dziś do tego kroku. wobec grozy niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad nami. Ociągać się nie wolno. Musimy działać szybko. Przeciwieństwa należy usunąć. W skupieniu sił i jednolitem wystąpieniu widzimy dziś jedyną drogę ratunku. **K.**

Komunikat Centrali Warszawskiej.

Delegacja Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzplitej Polskiej pod przewodnictwem prezesa Dra Stan. Okęckiego była dnia 31 maja b. r. przyjętą na półtoragodzinnem posłuchaniu u p. wiceprezesa Rady Ministrów Dra Bartla.

Delegacja dała wyraz zaniepokojeniu sfer urzędniczych z powodu niepewności co do urzeczywistnienia poprawy bytu w związku z uchwałami Sejmu, odrzucającemi w pierwszem czytaniu projekty ustaw podatkowych, a w najlepszym razie grożącej w tym względzie zwłoki, a nadto przedstawiła postulat wyrównania różnicy między otrzymywanym obecnie dodatkiem mieszkaniowym, a tym, który w myśl pierwotnych przepisów z roku 1924 byłby się należał w związku z podwyżką ustawową komornego.

P. Wicepremjer powołał się przedewszystkiem na swoje przemówienie w Sejmie z dnia 29 ub. m., w którem z jednej strony przeciwstawił się skreśleniu kredytów na inwestycje i redukcji urzędników, z drugiej definitywnej regulacji poborów bez stworzenia nowych. trwałych środków dochodów państwowych, przyczem podkreślił, że fakt poświecenia prawie całego przemówienia sprawie uposażenia urzędników jest miarą wagi, jaką Rząd do niej przywiązuje. Wniosek prof. Krzyżanowskiego, mający na celu umożliwienie dalszej wypłaty pobieranego już od początku 1928 roku zasiłku w wysokości 15% uposażenia miesięcznego, był postawiony za zgodą Rządu. Nad sposobem i rozmiarami, w jakich wniosek ten będzie mógł być wykonany, Rząd nie miał jeszcze sposobności się zastanowić, tosamo dotyczy sprawy dodatku mieszkaniowego. Sprawę uzyskania nowych źródeł dochodowych skarbu zapomocą podatków bezpośrednich. Rząd ma nadal na oku, zresztą w tym samym Sejmie, który odrzucił projekt rządowy reformy podatku gruntowego, wniesiono rezolucję, wzywającą Rząd do znowelizowania tego podatku. P. Wicepremjer zapewnił ponownie o swem głębokiem zrozumieniu potrzeb funkcjonarjuszów państwowych, podkreślając w szczególności znane mu trudne warunki pracy urzędników skarbowych i pocztowych i wezwał Ogólne Zrzeszenie do wpływania na członków w kierunku uśmierzenia nieuzasadnionego zaniepokojenia.

Sprawę udzielenia do oceny projektu ustawy uposażeniowej, p. Wicepremjer uznał za przedwczesną, jak długo ramy tej ustawy, dla nieznajomości sumy, jaką Rząd na ten cel dysponować będzie, muszą pozostać niewypełnione.

Z chwili.

Jak wygląda „praca" prarlamentarna. — Środek przeciw gadulstwu.

Diarjusz, rejestrujący „zdarzenia" dnia w Polsce i na szerokim świecie, ma w pewnych okresach nastrój mdły i nudny, jak to bywa zawsze w życiu ludzkiem, które składa się z całego szeregu dni bezbarwnych, a tylko z niewielu dni kolorowych lub zupełnie czarnych. W ostatnich dwu tygodniach jednak diarjusz „ożywił się", gdyż fala życia, zwłaszcza politycznego, nadnosi zazwyczaj w tym okresie roku pewne, interesujące momenty.

I tak Sejm z pośpiechem, można powiedzieć, „przelatuje przez budżet". Nazywa się to „pracą" nad budżetem, lecz, naogół biorąc, jest to w istocie rzeczy nazwa dość hyperboliczna, jeśli nie całkiem ironiczna. Któż to bowiem tak bardzo pracuje nad budżetem? Bardzo mała cząstka owego 444-głowego zespołu, właściwie tylko referenci, których jest tylu, ile jest działów. Ci bowiem, aby coś o tym dziale powiedzieć, muszą koniecznie zapoznać się z cyframi i faktami. Natomiast wszyscy inni mowcy budżetowi, których jest kilkunastu, manewrują tylko oderwaną treścią djalektyki. Olbrzymia zaś reszta posłów albo słucha piąte przez dziesiąte, albo śpi, albo wreszcie całkiem jej niema. Zadziwiające jest, co oni właściwie w czasie tej absencji z sobą robią. Czyżby pracowali w domu? Nad czem? A może chodzą do kina? Tak, czy owak, owe ulubione dziennikarskie wyrażenia w rodzaju: „Sejm miał pracowity tydzień" i t. p. mogłyby budzić w naiwnych wyborcach wrażenie, że wszyscy posłowie w pocie czoła i z niesłychanym jakimś wysiłkiem umysłowym trudzą się nad skomplikowaną konstrukcją budżetu państwowego. O ironjo! Mimowoli dyktujesz zupełnie odmienny, ale zato zgodniejszy z prawdą opis tych wydarzeń! Oto taki: „Sejm przeżył znowu jeden tydzień, w czasie którego jeden poseł po drugim wchodził na trybunę i mówił, a kilku innych przerywało mu czasem rozmaitymi krzykami. Reszta posłów, o ile była w Sejmie, budziła się na głos dzwonka, pytała: „o co chodzi?" i podnosiła ręce do góry".

To ostatnie było jedynym wysiłkiem i pracą owych, powiedzmy 434 (98%) członków Sejmu, którzy za tę fatygę nietylko wzięli djety, lecz, co ważniejsze, dzięki patetycznemu stylowi dziennikarskiemu, zyskali sobie w „szerokich" kołach wyborców poklask, uznanie i podziw za niebywałą pracowitość, z jaką w ciągu tak krótkiego czasu zdołali „przepracować" budżet!

Mój Boże! Czy kto kiedy pomyśli, że taka „praca", a praca w prawdziwem tego słowa znaczeniu (urzędnik 7 godzin dziennie minimalnie), to dwa biegunowo różne pojęcia!

* * *

Jeden jest jeszcze, nieuznany niestety oficjalnie system pracy parlamentarnej, który się „parlamentarnie" nazywa „mową" lub „przemówieniem", a w życiu pozaparlamentarnem poprostu gadulstwem. Gadulstwo jest treścią życia parlamentarnego i podjąć z nim walkę znaczyłoby tyle, co walczyć z parlamentaryzmem. Istotą gadulstwa jest mówić, choć się niema nic do powiedzenia. Jestto umiejętność i sztuka w swoim rodzaju, zwłaszcza nabrało tego charakteru od czasu, gdy regulaminowo nie pozwolono na przemawianie z manuskryptu lub druku. Stało się to słusznie, inaczej bowiem mowca „obstrukcyjny" mógłby w braku tematu do mówienia położyć przed sobą 20 tomów „Dziennika Ustaw" i odczytywać je po kolei. Wystarczyłoby materjału na mowę, trwającą przez cały bez przerwy rok i dłużej.

Tragizm palamentarnego gadulstwa doczekał się jednakże w ostatnich czasach w Sejmie polskim pomyślniejszego zwrotu. Oto genjalny jakiś wynalazca - psycholog wymyślił wyrafinowany w swym rodzaju, jakkolwiek niewinny i dopuszczalny nawet w tak dostojnem miejscu jak Sejm, aparat, który, o ileby był surowicą do zastrzykania pod skórę, nazywałby się z pewnością „antygadulina".

Jestto jednakże nie żaden podskórny zastrzyk, ale zwyczajna czerwona lampka, ukryta dyskretnie na trybunie, a połączona przewodem elektrycznym z trybuną Marszałka Sejmu. Gdy upływa regulaminowych 10 minut, a rozgadany mowca ani myśli o dopłynięciu na falach swej retoryki do brzegu, Marszałek bez litości naciska kontakt i czerwone światło rzuca się jaskrawym blaskiem w oczy mowcy. Żeby niewiem, jakie miał silne nerwy, musi odrazu stracić cały zapał krasomówczy i czemprędzej znikać z trybuny.

Wynalazek ten ma prócz swoistych zalet jedną jeszcze wielką doniosłość. Oto otwiera pole dla dalszej pomysłowości w tej dziedzinie, chociażby także w danym razie (może jednak nie będzie potrzeba), spróbować zastosowania aparatu „rezerwowego", mianowicie tuszu, doprowadzającego zimną wodę — umieszczonego tuż ponad głową mowcy. Przy skombinowaniu obydwu tych środków zapobiegawczych możnaby ustalić regulaminowo lampkę jako pierwszy, ostrzegający, a zimny tusz jako drugi, bardziej stanowczy środek prezydjalny, mający na celu ograniczenie ad minimum wybujałego, parlamentarnego gadulstwa. **I.**

Dwutygodnik „Jedność" jest najtańszem czasopismem w Polsce. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. Konto czekowe Nr. 404.983.

Poprzyjcie tę jedyną w swoim rodzaju placówkę tak szczerze i serdecznie, jak szczerze i rzetelnie występuje ona w obronie nas wszystkich.

W dzisiejszych warunkach bez własnej prasy trudno mówić o naszej obronie. Prowadzimy walkę trudną i ciężką, z wiarą gorącą, że poprze nas cały ogół swym wysiłkiem, zapałem i ofiarnością.

Z doli emerytów.

Jeżeli Szanowna Redakcja odwołuje się na fakta o doli emerytów, wdów, to ten temat jest niewyczerpany, trudno byłoby Szan. Redakcji fakta te umieszczać, bo łamy pisma nie starczyłyby przez szereg lat na to, co każdy emeryt, a zwłaszcza zaborczy, i wdowa cierpi, to osobna historja krzywd i niesprawiedliwości.

Z tysiąca innych przytoczę kilka:

I. Zaledwie przed kilku dniami został pochowany jeden z tych (ś. p. Karol Ćwik), który wysłużył 40 lat w ciężkiej służbie kolejowej i któremu kazano przejść na emeryturę. Podanie wniesione przez tegoż o wymiar emerytury spoczywało 13 miesięcy w biurku p. Sekretarza Urzędu stacyjnego. Na urgensa i osobistą interwencję, później przez Z. Z. K., znalazło się podanie, którego Władze kolejowe nie uwzględniły. Dopiero 2-letni mozolny proces w Najw. Tryb. Adm. przez adwokata Dra Marka przeprowadzony, wywalczył przed samą śmiercią ś. p. K. Ćwikowi emeryturę w wysokości aż 30 zł. miesięcznie. Zapytać się godzi, czem miał żyć ś. p. K. Ćwik z rodziną przez ten czas? Oczywiście musiał podróżnym bagaże odnosić, ażeby nie zginąć śmiercią głodową. Z niedostatku i zmartwienia najpierw umarła żona ś. p. K. Ćw. na udar serca, w pół roku umarł sam ś. p. K. Ćw. na raka. A teraz pytanie, czy po wysłużeniu 40 lat należy się tylko 30 zł. miesięcznej emerytury i czy wystarczy na utrzymanie?!! Przecież 30 zł. nie wystarczy na zapłacenie czynszu mieszkalnego, a gdzież jest minimum egzystencji? Wszak Rząd przyznał wdowom po weteranach po 75 zł. mies., chociaż to jest także obecnie niewystarczająca pensja. Jeżeli tak pokrzywdzony emeryt ima się pracy (jeżeli ją wogóle dostanie), nie chcąc ginąć z głodu, albo żebrać (kraść nie umie), to go odnośne Władze ściągają i zamykają mu pobory emerytalne, powołując się znowu na ustawy,

II. P. Jakób Wielgus, emer. kol., któremu rentę za nieszczęśliwy wypadek w służbie zamknięto 1 października 1921, ma na wyżywienie siebie z rodziną 45 zł. mies. i zmuszony koniecznością pracuje w instytucji komunalnej. Dyrekcja kolei w Krakowie zamknęła mu mikroskopijną emeryturę w sierpniu 1927 r.

III. P. Maciejewski, emer. kol. rencista (rentę mu zamknięto w 1921 r.), pobierał emeryturę wraz z dodatkiem drożyźnianym 80 zł. mies. Nie mogąc wyżyć, pracuje także w instytucji komunalnej i zamknięto mu z tego powodu także emeryturę, a że upominał się w Ministerstwie, to Dyrekcja kolejowa żąda zwrotu pobranych poborów emerytalnych 2.517 zł. (temu najlepiej, bo zabrano mu wszystko, t. j. rentę i emeryturę, ale jeszcze się żąda zwrotu 2.517 zł. Czyż jest gdzie na świecie taka idealna sprawiedliwość?)

IV. P. Bienias, który utracił oko w służbie kolejowej za Austrji, a że służył tylko trzy lata, nie mając prawa do emerytury, dostawał rentę w wysokości 86 kor., którą to rentę, ostatnio wynoszącą aż 26 zł. mies. (niechże który z panów ustawodawców da sobie wybić oko za 26 zł. miesięcznie), Dyrekcja kolejowa zamknęła temuż tę wysoką rentę 1 lipca 1927 na tej podstawie, że pracuje w Urzędzie pocztowym. Więc według ustaw p. B. ma wyżywić i okryć siebie, żonę i kilkoro dzieci za 26 zł. mies., bo pracować mu nie wolno! Przecież ta renta była odszkodowaniem za utracone oko, oczywiście bardzo niskiem. I za czasów Austrji takiemu kalece dawano służbę, oprócz renty w tym samym Urzędzie i ułatwiono mu egzystencję.

V. Renciście, który ma złamaną rękę w trzech miejscach, za Austrji uznanemu za 70% niezdolnemu do zarobkowania, obecnie lekarz kolejowy, po zbadaniu orzeka 32% niezdolności i wypłaca się temuż aż 20 zł. miesięcznie!

VI. Innemu emer. renciście p. Rysiowi, który ma połamanych kilka żeber (podczas zderzenia pociągów), uznanemu za Austrji 80% niezdolności, obecnie lekarz kol. orzeka, że jest chory i niezdolny do niczego (liczy 74 lat), ale choroba jego, powolna skleroza arterji pochodzi ze starości, a nie z wypadku kolej, Dyrekcja kol. wypłaca mu aż 54 zł. mies. emerytury. Na podstawie orzeczenia lekarskiego zamknięto mu prawo do renty, kazano mu się procesować przez Sąd rozjemczy we Lwowie. A za co się procesować, kiedy nie ma się na kawałek chleba?

VII. P. Fr. Bujak, ślusarz, stracił oko w warsztatach kolej. w N. Sączu, rentę mu zamknięto w r. 1921, emerytury pobiera 36 zł. mies., ma 1 córkę trzeci rok chorą (na gruźlicę), w domu miał 1 syna, który uciekł z 8 gimnaz. do Legjonów i zginął pod Nidą. Wnosił prośbę przez Związek Legjonistów (na Florjańskiej) o zasiłek za syna, jednak bezskutecznie.

VIII. Pisze nam jeden z tych pokrzywdzonych, wydziedziczonych, ze wschodnich rubieży z Klewania na Wołyniu: wysłużyłem 38 lat wprawdzie w państwie zaborczem (w Austrji), ale z tą myślą, że dla Polski służę, jednego syna miałem i tego oddałem Ojczyźnie, zginął w Legjonach w wyprawie kijowskiej, a ja dzisiaj dogorywam w strasznej nędzy, pobory moje emerytalne starczą na 6 dni w miesiącu i ani żyć, ani umrzeć, żebrać nie mogę, mam sparaliżowane nogi i prowadzę siedzący żywot udręki, Boże! kiedyś się skończą moje męczarnie?!

Oto obrazki z życia, a raczej konania powolnego emerytów zaborczych.

Jak żyją emeryci.

Wykaz z Wrześni (poznańskie).

Września	Lata służby	Miesięczne utrzymanie	Ilość osób na utrzymaniu	Podatek dochodowy	Podatek od lokali	Czynsz	Opał	Obuwie	Odzież	Wydatki szkolne	Bielizna	Pobory
Nadzorca toru em. . . .	42	150	3	—	1·41	19	20	5	10	6·66	7	159·14
Em. przetokowy	38	160	4	—	2·46	37	20	5	10	—	7	145·00
Przetokowy em.	33	160	5	—	1·30	25	20	5	10	—	7	193·00
Sekr. pocztowy em. . . .	42	150	2	4·21	2·46	50	20	5	10	—	8	222·00
Em. sekr. pocztowy . . .	42	140	2	4·21	2·46	33	20	5	10	—	8	230·64
Wdowa po nauczycielu .	—	75	2	—	1·00	55	20	5	10	—	6	72·00
Wdowa po st. konduktorze	—	150	1	—	—	25	20	4	10	—	4	78·99
Magazynier	38	140	1	4·21	2·46	51·25	20	5	10	—	8	257·—
Em. Listonosz	35	140	3	4·21	2·46	40	20	5	10	—	8	104·00
Palacz kolejowy	32	140	3	4·21	2·46	40	20	5	10	—	8	112·00
Em. policjant	20	140	3	4·21	2·46	40	20	5	10	—	8	120·00

Uposażenie pocztowca.

Piszą nam z kół urzędników pocztowych:

Przed wojną byłem w zaborczem państwie urzędnikiem pragmatycznym. Po 28 latach służby zawodowej dnia 1 marca b. r. zostałem posunięty do VIII. stopnia „ad personam". Pobieram obecnie 314 zł. płacy miesięcznej brutto. Porównam teraz płace urzędników z zarobkami czeladników w rzemiośle.

W Przemyślu czeladnik piekarski zarabia tygodniowo 70 zł., czyli 280 zł. miesięcznie, nadto otrzymuje dziennie 1 chleb i 10 bułek. Jeżeli policzymy cenę kupna 1 chleba i 10 bułek dziennie na 2 zł. 40 gr., co czyni miesięcznie 72 zł., widzimy, że czeladnik piekarski miesięcznie zarabia 352 zł., a więc więcej o 38 zł. od urzędnika pocztowego w VIII. stopniu służbowym.

Weźmy pod uwagę stanowisko społeczne urzędnika państwowego, jego wykształcenie szkoły średniej, egzamina fachowe z jednej strony, a stanowisko społeczne czeladnika piekarskiego, i jeżeli zastanowimy się nad tem, że urzędnikowi pocztowemu potrzebnem było przesłużyć **w ciężkiej pracy zawodowej aż 28 lat,** aby dojść do wynagrodzenia mniejszego od czeladnika piekarskiego, to przecież każdy przyznać musi, że położenie materjalne urzędników pocztowych jest wprost katastrofalne.

Wszystkie Rządy w Polsce i Sejm nie doceniały ważności problemu uregulowania materjalnego uposażenia urzędników i, jeżeli tak, jak dotąd — dalej pójdzie, to powstanie wśród mas pracowników państwowych pytanie, za co służymy, kto nas do tej nędzy doprowadził i dlaczego we własnem Państwie jesteśmy w tak nieludzki sposób traktowani i poprostu zwalczani?

Czas najwyższy zejść z fałszywej drogi.

Przed rokiem 1914, w byłej Kongresówce najmniej dbano o moralny i materjalny stan urzędniczy; urzędnik rzadko pobierał 40 rubli miesięcznie, ale za to wieprza kupił za 10 rubli, najmniej 3 centnarowego. Dzieci kształcił w Paryżu lub w Genewie czego z poborów służbowych nie opłacał.

W Niemczech urzędnicy nie opłacali ani podatków, ani składek na emeryturę, II grupa równała się VI grupie polskiej, a w tej grupie przebywał stan średni urzędników.

W b. Galicji znane było ogólne uposażenie urzędników i tak urzędnik XI kl. pobierał rocznie na dniu nominacji 1800 koron, na mieszkanie 420 kor., razem 2220 kor., co się równało rocznie 370 cent. żyta, czyli miesięcznie 31 cent. żyta.

Urzędnik VIII stopnia otrzymywał rocznie 3.600 koron, a na mieszkanie 820 kor., razem 4420 kor., z tego płacił podatku dochodowego i składek na emeryturę 72 kor. rocznie; otrzymywał więc 737 ctr. żyta, czyli miesięcznie 61½ ctr. żyta.

Urzędnik XI grupy otrzymuje wraz z 10 proc. dodatkiem, na mieszkanie, rocznie 1912.68 zł., z tego płaci podatku i składek na emeryturę rocznie kwotę 57 zł 60 gr., za tę kwotę otrzymuje 77½ ctr. żyta rocznie, czyli miesięcznie 61¼, a więc różnica mniej o 24¾ ctr., zaś VIII grupa otrzymuje wraz z 10% dodatkiem i na mieszkanie rocznie 3158 zł 88 gr., z tego opłata podatku i składek na emeryturę rocznie 260 zł 76 gr; otrzymuje zaś w stosunku rocznym żyta 121½ ctr., czyli miesięcznie 11¾ ctr., czyli mniej 50 ctr., a o tę kwotę mają mniejsze dochody kupcy, rzemieślnicy, za to mamy więcej szpiegów i sprzeniewierzeń.

Smutne horoskopy nie tylko dla urzędników, ale i dla kupiectwa, no i dla rzemieślników. **N.**

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE członków Związku urzędników sądowych Apelacji krakowskiej **odbędzie się w niedzielę 24 czerwca b. r. o godz. 10, a w razie braku kompletu o godz. 10.30** przed południem bez względu na komplet w sali rozpraw Nr 37 Sądu okręgowego cywilnego przy ul. Grodzkiej w Krakowie na I. piętrze z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania; 2) Sprawa poprawy bytu urzędników sądowych i uchwalenie odpowiednich rezolucyj; 3) sprawa pozgonnego i uchwalenie dotyczącego regulaminu; 4) wręczenie dyplomu Członkowi Honorowemu P. Dyrektorowi Tchórzewskiemu i 5) wnioski i interpelacje.

Ewentualne wnioski należy zgłosić na trzy dni przed Walnem Zebraniem. Po Walnem Zebraniu odbędzie się posiedzenie pełnego Wydziału dla załatwienia spraw Wydziałowi przekazanych, a wobec tego kwartalne posiedzenie Wydziału w lipcu b. r. nie odbędzie się. **I. G.**

Emeryci wojskowi.

Ilość emerytów wojskowych, pochodzących wyłącznie z armji polskiej, wzrosła w ostatnich dwóch latach ogromnie, bo gdy w roku budżetowym 1927/28 było ich 1.977, to w obecnym preliminarzu budżetowym liczba emerytowanych zawodowych wojskowych wynosi 5.311; łącznie zaś z emerytami, pochodzącymi z tak zwanych armij zaborczych, ogólna suma emerytów wojskowych wynosi w Polsce 8.133. O niedoli emerytów wojskowych nie mówi się u nas wiele i nie mówi się często, natomiast o sposobie, w jaki zostały potraktowane ich prawa, nabyte czy to w armji naszej, czy to w armjach zaborczych, nie wspomina się nigdy. Z pewnością nie wielu z naszej inteligencji zdaje sobie sprawę z tego, co emerytów wojskowych tak bardzo boli, a nie wie w przeważnej części także i dlatego, gdyż emeryci wojskowi, jako starzy żołnierze, milczą z przyzwyczajenia, zaś nędzy swej materjalnej i swoich rodzin nie okazują na zewnątrz. Dzisiaj więc, kiedy się wszędzie mówi o konieczności poprawy nad wyraz nędznego bytu wszystkich pracowników państwowych i samorządowych, muszą zawołać również i emeryci wojskowi głośno i dobitnie, by przy tej, zapewne już ostatniej sposobności nie zapomniano również i o nich.

Zaniedbania, popełnione ze strony dawniejszych Rządów naszych na emerytach wojskowych są następujące:

1) Oficerom, spensjonowanym przed dniem 1-go października 1923 r. nie wypłacono jeszcze dotychczas pełnego zaopatrzenia, należącego się im za czas począwszy od dnia swego spensjonowania aż do dnia 30. września 1923 r. Po przejściu w stan spoczynku, wspomniani oficerowie otrzymywali aż do dnia 1. października 1923 r. de nomine 60%, de facto zaledwie 30%, należącego się im wówczas zaopatrzenia, wskutek czego pozostała nominalna reszta wynosi 40%, z wypłatą której Rząd nasz jeszcze ciągle zalega.

2) Wielu oficerów, spensjonowanych w 1921 i 1922 r. nie uzyskało wyższego stopnia rzeczywistego, należącego się na zasadach ogólnej weryfikacji, przeprowadzonej w myśl ustawy z dnia 2. sierpnia 1919 r. W wojsku naszem wszyscy są braćmi i wszyscy zasługują na sprawiedliwe traktowanie swych praw, wobec czego wymagana jest dodatkowa i uzupełniająca weryfikacja dla wszystkich, którzy o nią prosili i proszą.

3) Niektórzy oficerowie, spensjonowani w 1921 i 1922 r. otrzymali wyższy stopień rzeczywisty dopiero w listopadzie 1923 r., lecz w nowym stopniu nie przyznano im wyższych szczebli za wysługę lat i za wyższe studja, mimo, iż według orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego dotyczący awans ma być uważany jako uzyskany w służbie czynnej z dniem 1. czerwca 1919 r. Prosimy więc, by Rząd raczył uwzględnić dotyczące orzeczenie.

4) Niektórzy oficerowie z rozkazu Naczelnego Wodza, ogłoszonego w Dzienniku M. S. Wojsk. zostali w 1920 i 1921 r. zamianowani dowódcami wyższych jednostek i z tego powodu po myśli wówczas obowiązujących przepisów pobierali przez szereg lat wyższe uposażenie, które jednakże po przejściu w stan spoczynku w 1923 r. i jednoczesnem otrzymaniu wyższego stopnia li tylko tytularnego utracili, a to wobec powołania się Ministerstwa Spraw Wojskowych na § 44. rozdział III:2, Rozp. Rady Ministrów z dnia 26. marca 1924 r. Ponieważ to Rozporządzenie może być, zgodnie z dawniejszemi ustawami emerytalnemi, interpretowane na korzyść w mowie będących emerytów, przeto prosimy o względniejszą dla nich interpretację.

5) Wielu oficerom, niedawno spensjonowanym, odjęto jeden szczebel bez powołania się na ustawę, w myśl której to uczyniono. Jestto ciężki cios materjalny dla dotkniętych nim oficerów i powinien być w imię sprawiedliwości bezzwłocznie usunięty.

6) Emeryci b. państw zaborczych przy zaszeregowaniu do poszczególnych grup uposażeniowych zostali cofnięci na mocy Rozp. Rady Ministrów (Dz. U. Nr. 32/24, poz. 320, § 44) o dwie grupy wstecz i otrzymują ponadto w dotyczącej grupie uposażeniowej szczebla a, tylko 75% należącego się zaopatrzenia. Ponieważ artykuł 82-gi w ustępie drugim ustawy emerytalnej pozwala na podwyższenie w mowie będącego zaopatrzenia do 100%, t. j. do pełnego wymiaru, przeto wszyscy emeryci b. państw zaborczych, oraz wdowy i sieroty po nich, błagają ciągle o zastosowanie do nich na razie tego ostatniego postanowienia.

7) Oficerowie spensjonowani przedwcześnie w ostatnich dwóch latach nie otrzymali wyższego stopnia tytularnego, albowiem rzekomo nie osiągnęli przepisanej granicy wieku. Przecież do podobnych aktów łaski, nie wymagających od Państwa żadnych nakładów pieniężnych, nie potrzeba żadnej ustawy, ani w Polsce, ani też nigdzie na ziemi.

8) Przepisy o umundurowaniu wojska, zmuszają emerytowanych oficerów do noszenia żółtych, zamiast białych, gwiazdek oficerskich oraz do odłożenia pewnych godeł generalskich. Ponieważ białe włosy i widome na twarzy lata wieku dostatecznie odróżniają emerytów od oficerów służby czynnej, przeto prosimy o zniesienie wszystkich zbytecznych ograniczeń mundurowych, ciążących na emerytach wojskowych.

Wkrótce będziemy obchodzić dziesięciolecie odzyskania wolności i niepodległości naszej Ojczyzny, przy której to sposobności bez wątpienia będą udzielane nagrody i łaski wszystkim tym, którzy Ojczyźnie na tem, czy innem polu dobrze służyli. Czy Ojczyzna nasza i przy tej sposobności zapomni o niedomaganiach z rozmysłem wyrządzonych naszych emerytom, czy zapomni o nędzy ich wdów i sierót?

STANISŁAW SPRINGWALD
gen. dyw. w st. spocz.

Wyzysk przedsiębiorstw gminnych.

Obok monopolu państwowego mamy inny, oficjalny monopol, należący w każdem mieście do jego gminy, a mianowicie wszystkie urządzenia użyteczności powszechnej, jak wodociągi, kanały, oświetlenie elektryczne i gazowe, wreszcie tramwaje. Pozatem fiskalizm gminny wynalazł sobie wiele innych dziedzin życia, na których żeruje. I tak w pewnych miastach nakłada podatki od spożywania potraw w restauracjach o pewnych godzinach wieczornych, od urządzeń „luksusowych", od szyldów i wywieszek i w. in. Najpowszechniejszym i może najdokuczliwszym dla wszystkich jest gminny podatek od widowisk, obciążający w niesłychanej, bo nieraz w 100% wysokości ceny biletów wstępu na widowiska kulturalne, jak teatr, koncerty, szczególnie zaś kina, tę dzisiejszą „dziesiątą muzę", która niezamożnym sferom zastępuje wszystkie, niedostępne im rozkosze życia. Magistraty miast nie mają jednak żadnego zrozumienia dla tej potrzeby ludności i bez sumienia ściągają z niej podatek za ten niewinny „luksus", pod pozorem dobroczynności. (Dobroczynność ta nie przeszkadza, że po mieście wałęsają się lub sterczą pod każdą niemal kamienicą żebracy).

Wymiar opłat za korzystanie z urządzeń użyteczności publicznej jest w naszych miastach zupełnie niejednolity i daje poszczególnym zarządom miast szerokie pole do samowoli. Zachodzą w tym względzie między miastami wprost absurdalne różnice. Np. cena biletu tramwajowego w Krakowie, gdzie linje są stosunkowo krótkie, a sama komunikacja (zwłaszcza na linjach wąskotorowych Nr. 1 i 2) nader prymitywna, wynosi tyle, ile w Warszawie, gdzie długość dystansów i sprawność ruchu jest bez porównania większa. Również ceny dostarczanego przez gazownie i elektrownie miejskie gazu lub prądu, są bardzo nierównomierne. To samo odnosi się do podatku od widowisk i do innych obciążeń ludności na rzecz gminy.

Ta niejednolitość i samowola organów gminnych w wymierzaniu owych opłat doprowadziła wreszcie do tego, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, niewątpliwie pod naciskiem opinji publicznej, postanowiło wprowadzić w tej dziedzinie ład i przez odpowiednie zarządzenia pohamować wybujałe zapędy fiskalne samorządu. Wyrazem racjonalnego ujęcia tej kwestji przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest niedawne zarządzenie pod adresem wojewodów, polecające im, by nie dopuszczali traktowania przez gminy przedsiębiorstw użyteczności publicznej jako źródła zysków i nie zatwierdzali uchwał, będących wyrazem tego poglądu czynników komunalnych. Innemi słowy, Ministerstwo nie chce dopuścić do wyznaczania wysokich cen za powyższe, zmonopolizowane przez gminy świadczenia.

Pozatem Ministerstwo przygotowuje drugie rozporządzenie, mające na celu kontrolę, modyfikowanie i wprowadzenie równomierności w opłatach od widowisk.

Obydwa te zarządzenia należy powitać z uznaniem. Zwłaszcza sfery urzędnicze, emeryci i wdowy, którzy najwięcej cierpią wskutek nadmiernych świadczeń na rzecz gmin, mają wszelkie powody do takiej wdzięczności, tem więcej, że dotychczasowe usiłowania uzyskania zwolnień lub przynajmniej ulg (np. w podatku lokatorskim), spotykały się z oporem czynników miejskich. L.

Do Przyjaciół pisma naszego!

Pismo nasze wymaga, jak każde inne propagandy, gdyż wśród nas znajduje się niestety, dużo obojętnych, którzy nie zdają sobie sprawy, z doniosłości prasy zawodowej.

Przeto prosimy wszystkich Przyjaciół naszego pisma o zyskanie nam przynajmniej **jednego** *abonenta, co przyczyniłoby się do podwojenia liczby abonentów i umożliwiłoby nam rozszerzenie naszego pisma. Kto nam przyśle 5 wypełnionych kuponów, otrzyma „Jedność" przez jeden kwartał bezpłatnie.*

Kupon można nalepić na kartce pocztowej.

Kupon.

Zamawiam niniejszem „Jedność" do wysyłki pocztą na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ....

Zawód: .... *Miejscowość:*

Bliższy adres: ....

Należytość wyrównam czekiem Nr. 404 983

podpis polecającego *podpis zamawiającego*

Ważne dla emerytów.

Sekcja Zastępców i Agentów Handlowo-Przemysłowych przy Chrześć. Związku Handlowców w Krakowie, ul. Smoleńsk L. 19, oświadcza, iż za jej pośrednictwem emerytowani oficerowie mogą otrzymać zajęcie mniej lub więcej korzystne, stosowne do ich indywidualnych zdolności. Reflektujący na otrzymanie zastępstwa muszą przejść dwutygodniowy kurs teoretyczny i praktyczny, za który opłata wyniesie kilka złotych. Po ukończeniu kursu słuchacz otrzymuje zaraz zastępstwo, przy którem dokształca się zawodowo. Zgłoszenia na podstawie karty członkowskiej Związku Emerytowanych Oficerów W. P. w Krakowie przyjmuje w Sekretarjacie wspomnianego Związku Handlowców etc. we wtorki, czwartki, piątki i soboty od godz. 5—7 wieczór. Rozpoczęcie kursu dla emerytów zależne jest od ilości reflektantów.

Związek emer. oficerów W. P. w Krakowie.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE członków Związku państw. i autonom. emerytów, emerytek, oraz wdów i sierot po funkcjonarjuszach państw. w Krakowie odbyło się dnia 20 maja b. r. w sali Sądu okręg. przy odpowiedniej ilości członków.

Po zagajeniu i wspomnieniu pośmiertnem o zmarłych członkach przedstawił przewodniczący nader smutne położenie emerytów, zwłaszcza po b. zaborcach, oraz złożył wspólnie z sekretarzem sprawozdanie z czynności, skarbnik zaś z rachunków kasowych, co Zgromadzenie przyjęło do wiadomości, uchwalając absolutorjum zarazem tak Wydziałowi za trudy i pracę, jak również Wojewódzkiemu Związkowi Zrzeszeń w Krakowie, a w szczególności prezesowi tegoż, p. Dr Krajewskiemu, gorące podziękowanie za tak szczere i owocne popieranie spraw emerytów, zwłaszcza b. państw zaborczych.

Następnie po ustąpieniu Wydziału po 3-letniej kadencji wybrano nowy Wydział w osobach p. Dr Górskiego prezesem, p. M. Wojciechowskiego wiceprezesem, p. Cyryla Tchórzewskiego sekretarzem, p. Adolfa Wysoczańskiego skarbnikiem, oraz pięciu członków Wydziału. Wkońcu uchwalono wkładki członkowskie na rok bież. w rocznej kwocie 4 zł. dla emeryta, 2 zł. dla wdowy i sieroty i 50 gr. wpisowe dla nowo wstępujących członków, które wpłacać należy w pierwszą i drugą sobotę każdego miesiąca w czasie posiedzeń Wydziału o godz. 5 popoł. w Kasynie powszechnem, Kraków, Rynek gł. 13, I. p. lub też przesyłać pod adresem p. Adolfa Wysoczańskiego, ul. Paulińska 3. Aby umożliwić nowemu Wydziałowi intenzywniejszą pracę dla ogólnego dobra emerytów, uprasza tenże o jak najliczniejsze zapisywanie się na członków Związku, celem wzmocnienia funduszów potrzebnych na delegacje, petycje, telegramy i t. p.

WYSZEDŁ CZERWCOWY (6) NR. „PRZYJACIELA MŁODZIEŻY". Na treść numeru składają się artykuły: „Gniazdko dla mojej matki" Marji Bogusławskiej, „O Zawiszu Czarnym" Jana Wyganowskiego, wiersz Antoniego Waśkowskiego p. t. „O mowo polska" i nowela Jerzego D'Esparbes'a: „Krzyk z otchłani" w tłum. Bronisława Falka, z ilustracjami art. mal. Karola Dybowskiego. W dziale przysposobienia rolniczego podaje Seweryn Saryusz Zaleski nowe wiadomości o historji kukurudzy i jej znaczeniu w uprawie. W dziale wychowania fizycznego pisze Wiesław Jaroszewski o nauce pływania, piłce nożnej polskiej oraz o ostatnich wynikach druhów Stow. M. P. na boiskach. Otwarty został nowy dział p. t. „Radjo bez anteny", który ma na celu informowanie młodych czytelników o najnowszych zdobyczach w dziedzinie techniki i wynalazków. Na zakończenie kronika „Ze świata i z Polski" i „Z naszej rodziny" oraz „Słowniczek wyrazów obcych". Numer jest bogato ilustrowany zdjęciami z obrazów Chełmońskiego i Kruppa oraz ozdobiony inicjałami art. mal. L. Lanżanki i I. Szubertówny.

KATALOG PRASOWY „PARA". Ukazał się czwarty rocznik Katalogu Prasowego „Para", obejmujący wykaz wszystkich pism w Polsce oraz prasy polskiej poza granicami Rzeczypospolitej. Podzielony w części oficjalnej na sześć części, wykazuje w pierwszej wszystkie czasopisma w Polsce według województw, w drugiej prasę polską na wychodźtwie, w trzeciej wszystkie pisma w porządku alfabetycznym według nazw, w czwartej daje nam Katalog Prasowy „Para" wykaz miejscowości w Polsce z liczbą mieszkańców ponad 3.000, w piątej wykaz pism zawodowych a raczej specjalnych. W szóstej części wreszcie znajdujemy pisma obcojęzyczne. Dalej zamieszczono ogłoszenia dużej ilości pism, a pozatem ciekawą „Mapę Gazetową", na której uwidocznione są te wszystkie miejscowości, w których wychodzą jakiekolwiek czasopisma. Największą liczbę takich miejscowości zauważymy w województwach zachodnich, mniejszą w województwach środkowych, a szczupłą wciąż jeszcze na wschodzie.

Katalog obejmuje ogółem 1933 pisma, z których przypada na wydawnictwa polskie 1639, niemieckie 118, żydowskie 89, ukraińskie 58, białoruskie 5, angielskie 4, francuskie, litewskie i rosyjskie po 3, oraz jedno włoskie. Z ogólnej tej liczby przypada na większe miasta: Warszawę 410, Lwów 165, Poznań 157, Kraków 147, Wilno 66, Łódź 59, Katowice 54 i t. d.

Poza materjałem statystycznym, „Katalog Prasowy Para" przynosi szczegółowe informacje o poszczególnych wydawnictwach perjodycznych, jak: kierunek pisma, rozmiary tegoż, ceny ogłoszeń, reklam itd.

Całość opracowana jest bardzo estetycznie i nader starannie, dlatego też „Katalog" jest cennym nabytkiem w rękach wszystkich kupców i przemysłowców, korzystających z reklamy gazetowej. „KATALOG PRASOWY PARA" nabyć można we wszystkich księgarniach oraz w oddziałach Para w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy i Toruniu, wreszcie w Centrali Para w Poznaniu, Aleja Marcinkowskiego L. 11.

Dodać przy tej sposobności należy, że Biuro Ogłoszeń „Par" jest wydawcą „Echa Powszechnej Wystawy Krajowej", która odbędzie się w Poznaniu w roku 1922, oraz czasopism zawodowych: Powszechna Gazeta Fryzjerska, Przegląd Krawiecki, Przegląd Stolarski, Warsztat Metalowy i Gazeta Malarska.

Diarjusz

od 29 maja do 15 czerwca.

29 maja: Rozpoczęcie generalnej dyskusji budżetowej w plenum Sejmu.

30 maja: Zjazd przedstawicieli miast małopolskich w Krakowie.

31 maja: Przyjęcie delegacji Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych u Wicepremjera Dra Bartla.

— Olbrzymie, krwawe demonstracje antywłoskie w Belgradzie.

— Przesłanie noty polskiej premjerowi litewskiemu Waldemarasowi z powodu ogłoszenia w konstytucji litewskiej Wilna za stolicę Litwy.

1 czerwca: Pierwsza wiadomość radiotelegraficzna od zaginionej w okolicach podbiegunowych „Italji".

— Podpisanie umowy o amerykańską pożyczkę dla Górnego Śląska w kwocie 11 milj. dolarów.

3 czerwca: Oddanie Pekinu przez gen. Czang-Tso-Lina w ręce wojsk nacjonalistycznych chińskich.

4 czerwca: Otwarcie czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów.

5 czerwca: Przemówienie Mussoliniego o polityce zagranicznej Włoch.

6 czerwca: Odroczenie przez Radę Ligi Narodów referatu w sprawie polsko-litewskiej do jesiennej sesji.

9 czerwca: Uroczyste doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności w Krakowie.

13 czerwca: Sejm uchwalił budżet na 1928/29 w łącznej sumie wydatków 2,503.902.029 zł., i dochodów 2,657,0099.715 zł. Artykuł 5. ustawy skarbowej upoważnia Rząd do wypłacenia pracownikom państwowym 15 proc. dodatku.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Okręgowy Związek Emerytów Państw., Rzeszów 20 zl; Głosiciel samoobrony, Kraków 10 zł; Ignacy Sarna, Kraków 6 zl; Kazimierz Kozakiewicz, Kraków 7 zl; Władysław Prusak, Tarnów 2 zl.

Z powodu chwilowej niedyspozycji naszego doradcy prawnego, „Porada prawna" ukaże się w następnym numerze „Jedności".

Popierajcie „Jedność"!

Rozszerzajcie wszędzie „Jedność"!

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy St. Polaczek.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Reska.